

MÓZG

OPOWIEŚĆ O NAS

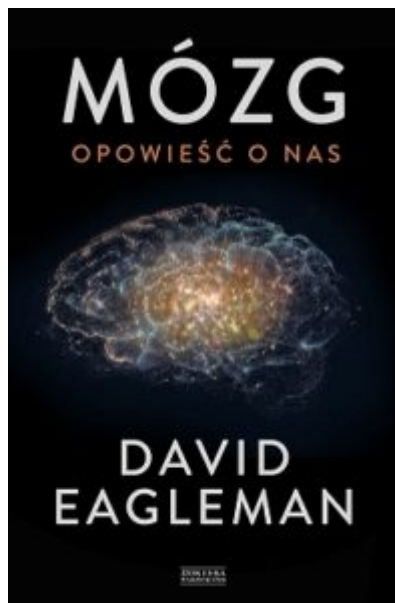


DAVID
EAGLEMAN

WYDAWALNIA
WIEDZYPOLSKA

Mózg. Po prostu mózg

Jacek Falejczyk



Napisanie tej recenzji pozornie wydaje się strasznie proste. Bo, imaginujcie sobie, przeczytałem właśnie książkę, którą chciałbym gorąco wszystkim polecić. Co więcej, mógłbym nawet rozważyć wpisanie jej na listę lektur obowiązkowych, gdybym tylko taką władzę posiadał. Chyba jedynie wystarczy napisać, że czytajcie, że rewelacja, że otwiera oczy na tajniki... Ale czy na pewno? Może jednak trzeba by trochę więcej literek poskładać w wyrazy i zdania. Zatem do roboty.

Mózg. Około 1,5 kilograma tajemniczej pofałdowanej tkanki zamkniętej w twardej puszcze kostnej. Materii, jakiej nie znajdziecie w innych częściach ciała, pochłaniającej nieproporcjonalnie dużo substancji odżywczych i życiodajnego tlenu, połączonej z innymi organami jedynie wiązkami nerwów przesyłających niezrozumiałe dla współczesnej nauki impulsy elektryczne. Krótko pisząc – centrum sterowania naszego wewnętrznego wszechświata. Najważniejszy organ, bez którego praca pozostałych nie ma sensu. Siedlisko świadomości, emocji, przemyśleń, a także instynktownych, nagłych, niezrozumiałych reakcji. Niby to wszystko wiemy, ale czy mamy pojęcie, jak to działa, jak funkcjonuje, jak nas napędza?

Na powyższe pytania próbuje odpowiedzieć amerykański naukowiec dr Davis Eagleman w książce „Mózg. Opowieść o nas”. Na kartach tego popularnonaukowego dzieła zabiera nas w fascynującą podróż po świecie, który wpływa na wszystkie nasze decyzje, ale jednocześnie pozostaje jedną z największych tajemnic. W kolejnych rozdziałach próbuje odpowiedzieć na pytania podstawowe, które normalnie nie padają, bo przecież ktoś z nas zastanawia się w galopie dnia powszedniego nad tym, czym jest świadomość, rzeczywistość, czy świat zewnętrzny wygląda tak, jak go widzimy, czy też nasze zmysły we współpracy z mózgiem filtrują doznania i dopasowują wrażenia do jakiegoś wzorcowego konstruktu? Skoro wszystko działa jak należy, zachód słońca jest piękny, kocięta słodziutkie, a na widok węża dostajemy gęsiej skórki, to po co pytać, po co zastanawiać się nad wydumаныmi problemami? A może jednak? Może poszukać lektury, która w przystępny sposób spróbuje usystematyzować i podać na talerzu podstawy aktualnej wiedzy o mózgu, świadomości, myśleniu, interakcjach z otoczeniem i innymi bytami ludzkimi? Jeśli odpowiedzieliście sobie twierdząco na ostatnie pytanie, mam dla was dobrą wiadomość: nie trzeba daleko szukać, wystarczy sięgnąć po książkę doktora Eaglemana.

Obowiązkową lekturą dla każdego mieniącego się fantastą powinien być w szczególności rozdział

ostatni, zatytułowany „Kim się staniemy w przyszłości?”. Zawiera on bowiem wyniki badań nad tym, jak można nasz staroświecki, przywiązany do tradycyjnych bodźców mózg nauczyć interpretować zupełnie nowe dane. Takie, które potrzebne nam będą na przykład na innych planetach czy podczas eksploracji kosmosu. Bo czyż nie byłoby wspaniale, gdybyśmy mogli na przykład wiedzieć, jaki jest wokół nas poziom promieniowania jonizującego, nie musząc patrzeć co chwilę na czytnik radiometru? Znajdziecie w tym rozdziale także rozważania nad możliwością przeniesienia ludzkiej świadomości, w dalekiej przyszłości oczywiście, do bytów niebiologicznych. Tak, by gatunek ludzki mógł osiągnąć upragnioną nieśmiertelność. Wewnątrz superkomputerów, ale jednak nieśmiertelność.

Teraz trochę uwag natury osobistej. Mam dwójkę dzieci. Obserwuję z wielkim zainteresowaniem kolejne etapy ich rozwoju. Na przykład moment, kiedy zaczynają współpracować, zamiast się tłuc. Chwilę, w której syn porzucił składanie klocków dokładnie według instrukcji na rzecz pełnej improwizacji. Postępujące zmiany w reakcjach emocjonalnych na podobne zdarzenia. To wszystko daje mi mnóstwo materiału do przemyśleń na temat tego, jak odmiennie świat postrzegany jest przez dwu-, cztero- i sześciolatków. Jak ich świat różni się od naszego, dorosłego. I każdego dnia przekonuję się, że nie można naszych dorosłych norm zachowań przenosić dokładnie do świata dzieci. Lektura „Mózgu. Opowieści o nas” dała mi kolejne tematy do przemyśleń, ale także dostarczyła sporo wiedzy na temat źródeł tych różnic. Na temat tego, jak odmiennie wyglądają mózgi osoby dorosłej i dziecka oraz jak to przekłada się na zachowania, emocje oraz zdolność ich kontrolowania. I bardzo się z tej porcji wiedzy cieszę.

No dobrze, czas chyba na podsumowanie. Wersja krótka – czytajcie, bo warto. Wersja dłuższa – jeśli jesteście osobami ciekawymi świata i lubicie znajdować odpowiedzi na najdziwniejsze nawet pytania, to praca pana Davida Eaglemana jest dla was. To nie jest nudna rozprawka o budowie mózgu, co to to nie! To jest opowieść o tym, jak jego budowa wpływa na naszą świadomość, na to, kim jesteśmy, i jakie nieświadomione mechanizmy kierują naszym życiem i postępowaniem. To nie tylko zbiór suchych danych, ale opowieść o fascynujących eksperymentach, które umożliwiają podejrzenie tego, co się w środku naszej czaszki dzieje. To wskazanie, jak pozornie najmniej znaczące okoliczności, elementy otoczenia, mogą wpływać na nasze decyzje.

A jak już przeczytacie „Mózg. Opowieść o nas”, to nie zatrzymujcie się i sięgnijcie po starą, ale jakże wciąż aktualną książkę profesora Roberta Cialdiniego „Wywieranie wpływu na ludzi”, która w sposób doskonały może dopełnić obraz świata i mechanizmów rządzących stosunkami międzyludzkimi.

Jacek Falejczyk

Tytuł: „Mózg. Opowieść o nas”

Autor: David Eagleman

Tłumacz: Aleksander Wojciechowski

Wydawca: Zysk i S-ka 2018

Stron: 252

Cena: 49 zł